Bruchnalski

Kochanemu Panu M. Stankiewiczowi
na pamiątkę
W Bruchnalski.

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

»KONRADA WALLENRODA«

PRZEZ

W. A. BRUCHNALSKIEGO.

Odbitka z III tomu Pamiętnika
Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza.

LWÓW
Nakładem autora. — Z drukarni E. Winiarza
1889.





Dosyć już pisano u nas o historyczności bohatera jednego z największych poematów Mickiewicza »Konrada Wallenroda«. Zabierali w sprawie tej głos i historycy z zawodu i literaci krytycy. Pierwsi z nich, uzbrojeni w folianty kronik, zapiski i rozprawy historyczne, wydobywali na jaw fakta po faktach i przykładając je do poetycznej kreacyi przyszli do przekonania, że Wallenrod w poezyi nie ma prawie nic wspólnego z swoim imiennikiem w historyi; drudzy idąc za wskazówkami specyalistów, nie mogli zgodzić się na dopisek, umieszczony pod tytułem poematu »powieść historyczna«, odmawiali bohaterowi Mickiewicza logiczności i konsekwencyi dziejowej itd. Czy jednak tak jest w rzeczywistości, czy ten Wallenrod, jak go Mickiewicz przedstawił, z wszystkiemi wadami i cnotami, we wszystkich kolejach życia i przejściach, z całem wreszcie tłem wypadków i zdarzeń, na którem rozwija się charakter jego i działanie, jest tylko owocem twórczej fantazyi i wymysłu poety, będę się starał wyświecić. Oczywiście, że o przedstawienie całkowitej i wyczerpującej genezy Konrada kusić się nie mogę, gdyż dla braku źródeł jest to rzeczą niemożliwą, poprzestaję przeto na niektórych tylko szczegółach, które genezę idealnej postaci mistrza wyjaśniają przynajmniej częściowo, lecz pewnie, i tem pewniej, że opierają się na danych, zaczerpniętych z dzieł samego Mickiewicza.

*

Znane jest powszechnie zamiłowanie Mickiewicza do studyów historycznych od wstąpienia do uniwersytetu wileńskiego. Począwszy od uczonej recenzyi »Jagiellonidy« Tomaszewskiego i »Żywili«, wyjętej »ze starożytnych pism polskich«, — a skończywszy na nie wykonanym zamiarze napisania »Dziejów«, widnieje ono wszędzie i pozostawiło niezatarte piętno na twórczości poety. Dowodem tego jest też »Grażyna« i »Konrad Wallenrod«, dwa poematy, zaopatrzone w cały szereg uwag, zaczerpniętych z dzieł skrupulatnie cytowanych i rzucających ważne światło na historyczno-literacki kierunek i historyczną lekturę Mickiewicza w czasie ich tworzenia.

Od przestudyowania tych dzieł tedy należało rozpocząć badanie genetycznego powstania pomysłu do osoby Konrada, tudzież wielu innych szczegółów zawartych w poemacie. Stało się jednak inaczej, gdyż wszyscy zajmujący się rozwiązaniem tej kwestyi przywiązali ściśle uwagę do tytułu poematu »Konrad Wallenrod«, i szukali wyjaśnień zagadkowej postaci wielkiego mistrza w Kotzebuego »Preussens ältere Geschichte« (t. II, str. 269—288 i 438—444) lub w innych dziełach, poświęconych wyłącznie jego dziejom; stąd odpowiedź negatywna, a wiele rzeczy niewyjaśnionych przypisano wymysłowi poety. Inaczej jednak do pewnego przynajmniej stopnia przedstawi się rzecz, jeżeli wyjdzie się poza granice, objęte zacytowanemi stronami historyi Kotzebuego, przeczyta się ją w całości a w końcu uwzględni się jeszcze jedną książkę, z której Mickiewicz korzystał, mianowicie J. N. Beckera: »Versuch einer Geschichte der Hochmeister in Preussen, seit Winrichs von Kniprode bis auf die Gründung des Erbherzogtums«. Berlin 1798. Rozprawa owa Beckera jest z tego powodu ważna, że Mickiewicz przywodzi jej tytuł już w »Grażynie«, tłumaczy z niej prawie dosłownie 24 przypisek o wajdelotach, odwołuje się do niego w 11 przypisku do Konrada, a powtóre, że w dzieje Winrycha von Kniprode wplata Becker szczegóły i powiastki, wyjęte z jakiejś nieznanej dziś historykom kroniki Wincentego, które romantycznem zacięciem, treścią i imionami osób przypominają żywo Mickiewiczowskiego Alfa i Waltera. Z tego powodu też należało uwzględnić to, co i Kotzebue mówi o Winrychu, skombinować z szczegółami, które Mickiewicz zaczerpnął z jego historyi o Wallenrodzie, i z punktu tego materyału historycznego,

prawdziwego czy nieprawdziwego, oceniać poetyczną postać mistrza.

Rozpatrywanie moje wypada mi rozpocząć od osoby Konrada, gdyż on właśnie nadaje całemu poematowi koloryt historyczny, jego dzieje to treść powieści, około nich jak koło wytycznego punktu grupują się wszystkie wypadki i zdarzenia.

Kim był Konrad według Mickiewicza? Litwinem, — »dziecięciem, w niewolę od Niemców schwytanem« podczas jednej z wypraw podjętych w głąb Litwy za w. mistrza Winrycha. Z innymi brańcami uprowadzono go do Prus i osadzono w Marienburgu, gdzie »żył śród Niemców jak Niemiec«. »Winrych, mistrz krzyżacki« młodego Litwina »sam do chrztu trzymał«, nazwał »imieniem Waltera«, do którego »Alfa nazwisko przydano, imię niemieckie«, »chował go w swoim pałacu, kochał i pieścił jak syna«. Mimo to chłopiec w którym »dusza litewska została«, uciekał z kolan Winrycha do starego litewskiego wajdeloty, co go

. . . . często wabił do siebie,
Rozpowiadał o Litwie, duszę stęsknioną otrzeźwiał
Pieszczotami i dźwiękiem mowy ojczystej i pieśnią...
. . . . . zemstę
Przeciw Niemcom podniecał... piękniejszemi słowami
Niźli sioła i kwiaty, przeszłość szczęśliwą malował:
Jakby miło w ojczyźnie, pośród przyjaciół i krewnych
Pędzić chwile młodości...

ale obok tego »hamował zapędy« chłopca, gdy »chciał Krzyżaków mordować albo do Litwy uciekać«, i uczył polityki względem wrogów, nakazywał »zostać w zakonie, przejąć sztuki wojenne od Niemców, zyskać ich ufność« i kiedyś dopiero dokonać zemsty niewolnika. Jaki wpływ miały nauki wajdeloty na młody umysł Alfa-Waltera okazała pierwsza bitwa z Litwinami, w której brał udział wraz z Halbanem po stronie zakonu. Walter nauczywszy się od krzyżaków »hufce najlepiej szykować, sypać najlepiej okopy, broń piorunową urządzać«, uciekł wraz z wajdelotą do Kiejstuta. Łaskawie przez księcia Litwy na dwór przyjęty, mówił Walter nadobnej jego córce Aldonie »o wielkim Bogu, co włada za

Niemnem i o Niepokalanej Syna Bożego Rodzicy«, uczynił z niej chrześciankę, ale nauczył i kochać i — pojął Aldonę za żonę.

Pomijam dalsze losy i czyny Alfa po ożenieniu się z Aldoną, zwracam tylko uwagę na to, że Aldona wtajemniczona w zamiary męża, wstąpiła do klasztoru zakonnic za Niemnem. Alf potem z wajdelotą pojechał... Od tej chwili aż do wyboru na w. mistrza upłynęło lat dwanaście. W tym czasie udał się Alf w okolice nadreńskie, został giermkiem hr. Wallenroda, towarzyszył mu w podróży do Palestyny, a po śmierci czy zamordowaniu hrabiego, przyjął jego nazwisko i zawinął ku hiszpańskim brzegom.

Tam w potyczkach z Maurami dał męstwa dowody,
Czy Maurów ścigał na kastylskich górach,
Czy Ottomana przez morskie odmęty...
I na turniejach mnogie pozyskał nagrody,
A wszędzie pod imieniem Wallenroda słynął.

Po tych przejściach Alf-Walter wstępuje jako Konrad do zakonu i po kilku latach za zgodą braci i cudownej przepowiedni z wieży, gdzie

. . . . przed laty dziesięciu,
Jakaś nieznana, pobożna niewiasta,
Zdala przybywszy do Maryi miasta...
Pustelniczego szukała ukrycia

otrzymuje godność wielkiego mistrza.

Oto część fabuły poematu Mickiewicza opowiedziana mniej więcej jego słowami. Czy szczegóły w niej opowiedziane a odnoszące się do Konrada Wallenroda mogą być odniesione do rzeczywistego, historycznego mistrza krzyżaków, dał już na to odpowiedź dr. Prochaska w »Szkicach« i prof. Nehring w »Studyach literackich«. Gdzieindziej zatem szukać należy źródeł tego pomysłu poety, a mianowicie w wymienionej powyżej rozprawie Beckera i w dziejach Winrycha von Kniprode Kotzebuego.

W pierwszej z nich autor opowiadając wojnę Winrycha z Litwą przychodzi do uwięzienia Kiejstuta w roku 1361 i tak opowiada niewolę i ucieczkę księcia litewskiego (str. 32 i nast.): »Keistut musste... sich ergeben und wurde gefangen nach Marienburg gebracht... Sechs Wochen sass er hier. Da traf sich's, dass ein junger Litthauer, Namens Alf, der die Taufe genommen hatte, ihn bediente. Keistut suchte ihn durch das Versprechen einer ehrenvollen Zukunft zu gewinnen, wenn er ihm zur Flucht behilflich sein wollte. Tag und Stunde und Losung wurden verabredet. Keistut... liess sich an einem Seile bei finsterer Nacht herab. Unten wartete Alf... und zog den Fürsten über die Graben-Mauer... beide entkamen glücklich als Ordensritter aus der Stadt... Alf, der die Wege kannte, vorauf, Keistut hinten drein. Sie ritten und ritten ohne auszuruhen, bis in das Gebiet des Herzogs Janus von Masuren, der... die Flüchtlinge freundlich aufnahm und ihnen sicheres Geleit nach Litthauen gab«.

W zupełnie podobny sposób co do ogólnej przynajmniej treści opowiada to zdarzenie Kotzebue, ponieważ jednak opis jego zawiera kilka charakterystycznych zwrotów i wyrażeń, przytoczę go w najważniejszych wyjątkach:

»Keistut wurde jetzt (tj. w niewoli) durch die Treue eines getauften Litthauers überrascht, der immer noch mehr an seinem alten Fürsten als am Papste hieng. Alff hiess der Knecht, dem Winrich selbst vertraute, denn er hatte lange in seiner Kammer gedient, war deshalb zum Wächter des wichtigen Gefangenen erkoren worden. Keistut mehrte des Knechtes Neigung ihm zu dienen durch die feyerliche Zusage, ihn eigenen Söhnen gleich zu halten, wenn er die Freyheit ihm verschaffe...« (Kotzebue: Preussens ältere Geschichte 1806, II 205).

Tyle znajdujemy w źródłach używanych przez Mickiewicza do osoby Alfa, — również co do Waltera zawierają one kilka ważnych wskazówek, rzucających ciekawe światło na tego rycerza. Wprawdzie i Mickiewicz pisze w uwadze 14 do Konrada, wyjaśniając osobę Waltera, co następuje: »Walther von Stadion, rycerz niemiecki, wzięty w niewolę od Litwinów, zaślubił córkę Kiejstuta i z nią potajemnie z Litwy ujechał...«, ale uwaga ta,

którą z pewnością miał Mickiewicz z Beckera i Kotzebuego, jest co do jednego szczegółu nieprawdziwą, gdyż Walter nie był wzięty do niewoli litewskiej, jeden zaś nader ważny szczegół jest w niej opuszczony. Widać, że Mickiewicz pisał uwagę tę z pamięci lub na podstawie niedokładnych notatek.

Becker na str. 29 pod r. 1359 tak pisze o Walterze:

»Gegen Ende des Jahrs 1359 zogen dreitausend Kreuzfahrer nach Hause, viele mit litthauischen Mädchen... Walter Stadion führte Keistuts neunzehnjährige Tochter heim, aber er nahm sie nicht zum Weibe. Hinter mitleidlosen Mauern musste das arme Mädchen in dem Agnesenkloster zu Mainz ihr Leben verkümmern, und entfernt von dem Genusse der Liebe die Annahme der Taufe büssen, da sich die edelsten Litthauer um ihre Hand bewarben und blühendes Hofglück und Reichthum ihrer im Vaterlande warteten«.

Kotzebue w dwóch miejscach wspomina o Walterze von Stadion, raz pod r. 1357 mówiąc o wyprawie króla francuskiego Jana na Litwę, temi słowami:

»Auch viele Deutsche, aus den edelsten Geschlechtern, kamen in diesem Jahr: Walter von Stadion, der gegen die Schweizer gefochten...«, powtóre pod r. 1359. »Die Deutschen Ritter zogen heim. Viele derselben führten litthauische Mädchen mit sich nach Deutschland... Walter von Stadion hatte Keistuts neunzehnjährige Tochter erbeutet, nahm sie aber nicht zum Weibe, sondern drang ihr, im Agnesenkloster zu Maynz, den Nonneschleyer auf«. (II 201—3).

Z przytoczonych tu ustępów Beckera i Kotzebuego wypływa jasno, skąd Mickiewicz zaczerpnął historycznego materyału do stworzenia swego Alfa-Waltera, do wypełnienia tajemniczych dziejów młodości krzyżackiego mistrza i uzasadnienia jego »kryptolituanizmu«. Na ich podstawie znajdują także wytłómaczenie słowa Mickiewicza: »Przypuszczamy, że Wallenrod był owym Walterem Stadionem« (a dodać należy i Alfem) »skracając tylko o lat kilkanaście czas ubiegły między odjazdem Waltera i ukazaniem się Konrada w Maryenburgu«, gdyż Walter odjechał z Litwy

1359, Alf uciekł z zakonu 1361 a Wallenrod jest komturem w Człuchowie 1377, mistrzem 1391 r. (por. ostatni przyp. do Konrada).

Sądzę, że zbędnem byłoby przeprowadzać tu szczegółowe raz jeszcze porównanie między Alfem-Walterem Mickiewicza a osobami historycznemi, z których w cudowny sposób złożona i osnuta została część postaci Mickiewiczowskiego bohatera. Czytelnik sam łatwo spostrzeże różnice a zarazem podobieństwa i analogie między opowiadaniem historyków a dziełem syntetycznej wyobraźni wielkiego poety, i to nie tylko w ogólnych rysach całej jego treści ale i w niektórych szczegółach, w dziwny sposób przypominających relacye wymienionych historyków. W liczbie tych ostatnich zwróciłbym przedewszystkiem uwagę na silną analogię, jaka zachodzi co do tragiczności miłosnego stosunku między Aldoną i Walterem Mickiewicza a »dziewiętnastoletnią córką Kiejstuta« i Walterem Stadionem według opowiadania Beckera. Jedna i druga z tych kobiet jest ofiarą nieszczęśliwej miłości, jedna i druga traci szczęście z przyjęciem chrztu, obie wreszcie kończą żywot w nielitościwych murach klasztoru. Myśl Aldony po rozstaniu się z mężem »spoczęła na smutnej budowie chrześcian, której samotna za Niemnem błyszczała wieżyca« i tam postanawia »oddać się na usługi Boga« dobrowolnie ta, do której Walter mówi:

Wróć się, będziesz szczęśliwa w lubej rodziny objęciach;
Jesteś młoda i piękna, znajdziesz pociechę, zapomnisz!
Wielu książąt dawniej o twą starało się rękę!...

I wrzekomo historyczna córka Kiejstuta zostaje zakonnicą w Moguncyi, a choć małżonek jej nie przemawia do niej tak czule jak Aldony, natomiast wyręcza go historyk w kilku wyżej przytoczonych słowach, poświęconych losowi »biednej dziewczyny«. Widać więc znowu, że i postać Aldony stworzył Mickiewicz syntetycznie z dwóch osób, z córki Kiejstuta, którą znalazł w Beckerze i Doroty z Montowy według Kotzebuego (t. II, str. 286 [1]).

---

[1]) Nieuzasadnionem wydaje mi się przypuszczenie B. Kalickiego (Zarysy hist. Dorota z Montowy str. 17) i dra A. Prochaski (Szkice hist. Konrad

Dalszych rysów zewnętrznej, że się tak wyrażę, historyi poetycznego Konrada, od czasu kiedy opuścił Litwę aż do pojawienia się w zakonie krzyżackim, odszukać można także w dziełach historycznych. I tak udział Konrada w turniejach zagranicznych z świetnym sukcesem, zawdzięcza z pewnością Mickiewicz Kotzebuego [1]) uwadze o jednym z przodków mistrza, z tym tylko dodatkiem, że ją zapomocą fikcyi poetycznej rozszerzył i przeniósł na swego kilkaset lat później żyjącego bohatera.

Idąc dalej za wskazówkami dra Łęgowskiego rozprawy »Der Hochmeister des deutschen Ordens Konrad von Wallenrod« (Königsberg 1879) przekonamy się, że i podróże Wallenroda po Europie i peregrynacya do Ziemi św. nie jest wymysłem. W źródłach bowiem, cytowanych przez Łęgowskiego znajdujemy, że jeden z Wallenrodów Jan, wychowany w młodości przez krewnego swego Konrada Wallenroda w Prusiech, wsławił się potem podróżami po Europie i do Ziemi św., a nawet miał zostawić opis tej ostatniej. Znowu więc jeden rys, który poeta z innej osoby przeniósł na Konrada mistrza i przetopił zupełnie dla swej powieści, zmieniwszy czas i inne okoliczności, gdyż Jan Wallenrod żył jeszcze w r. 1413 i nie skończył tak tragicznie jak Mickiewiczowski hrabia z nad Renu, ale po długiem życiu, jak mówią źródła historyczne »terrae parenti redditus est« [2]).

Wallenrod str. 7), że motywu do »nakreślenia czarujących obrazów« stosunku między Konradem i Aldoną po zamurowaniu jej w wieży malborskiej, dostarczyły »najprawdopodobniej« poecie »zagmatwane jakieś wspomnienia legend« lub »tradycya gminna«. Czy jest w ogóle możliwem, aby romantyk tego kroju jak Mickiewicz podał za źródło swych »czarujących obrazów« kroniki (p. 7 uw. w objaśnieniach do Konrada), gdyby znał jakąś ludową tradycyę lub jakieś gminne podanie w tym względzie?

[1]) »Dass einer von Wallenrods Vorfahren schon 1042 bei einem Turnier Kaiser Heinrichs war, erhellt aus einem Diplom, welches Kaiser Leopold der Familie ertheilte« (Kotzebue B. II Belege und Erläuterungen str. 440.

[2]) Dr. Łęgowski w cytowanej rozprawie str. 18 pisze: »Im Jahre 1828 schrieb Mickiewicz ein episches Gedicht »Konrad Wallenrod«, welches die Freiheitskämpfe Litauens im 14 Jahrhundert verherrlichen sollte. Seltsamer Weise nahm er zum Helden dieser Freiheitskämpfe den Hoch-

W charakterystyce poetycznego Konrada, znajdujemy także kilka śladów, świadczących, że postać jego utworzona została pod wpływem historyi Winrycha von Kniprode. Mickiewicz mówi, że Konrad »W bitwach na czele, pierwszy był na murach« a kiedy został mistrzem, zamiast gotować się do wojny, energicznie przeprowadza reformy w zakonie

gdy coś działać zacznie,
Stary porządek wywraca opacznie.
Woła, że zakon z świętych wyszedł karbów,
Że bracia gwałcą przysiężone śluby;
Módlmy się, woła, wyrzeczmy się skarbów,
Szukajmy w cnotach i pokoju chluby.
Narzuca posty, pokuty, ciężary,
Uciech, wygody niewinnej zaprzecza,

---

meister des D. O. Konrad von Wallenrod, den er zu einem litauischen Fürstensohn macht (?), nach Palästina führt und zuletzt in den Orden eintreten lässt mit der Absicht, die Feinde seines Vaterlandes zu täuschen und sich an ihnen zu rächen« i zamieszcza przy tem następującą uwagę: »Diese fabelhaften Umstände hat Mickiewicz keineswegs selbst erdacht, sie finden sich theilweise auf den Hochmeister, theilweise auf seine gleichzeitigen Verwandten bezogen, in verschiedenen genealogischen Nachrichten von dem Wallenrodschen Geschlechte«. Twierdzenie to jednak jest za daleko posunięte, gdyż w dwóch przynajmniej wymienionych przez Łęgowskiego historykach: Bruschu i Gauhenie czytamy tylko te wiadomości: »Avus (Chunigundis a Wallenrod) nobilis ac strenuus vir, Ioannes a Wallenrod puer in Borussia a summo Teutonicorum Ordinis Magistro, Conrado a Wallenrod, alitus, magnus postea fuit per omnia totius Europae regna peregrinator: multorum mores, multorum vidit et urbes. Post Hierosolymitanam peregrinationem Eques Auratus factus est... Scripsit... peregrinationum suarum Hodoepericon. Is cum coniuge sua... in templo Schwabachiano... terrae parenti redditus est«. (Bruschius G.: Chronologia Monasteriorum Germaniae, Sulzbaci 1682 139—40). — »Wallenrodt eine alte, adeliche Familie in Francken... Sie wird unter die Tourniers-Genossen A. 1042 zu Halle gezehlet. Johannes von Wallenrodt hat von seinen ins gelobte Land gethanen Reisen eine Beschreibung herausgegeben« (Gauhen J. F. Genealogisch-Historisches Adels-Lexicon, Leipzig 1740 S. 2762—3). Dzieło trzecie, cytowane przez Łęgowskiego, nie jest mi znane.

Lada grzech ściga najsroższemi kary,
Podziemnych lochów, wygnania i miecza.

Że takim właśnie nie był rzeczywisty Konrad, wiemy z historyi, że podobne rysy miał Winrych, pokażę także na podstawie źródeł historycznych. Becker w dziejach tego mistrza pisze, że »in dem hitzigsten Gedränge focht er an der Spitze, beim Sturme stand er zuerst auf der Leiter« (str. 11), zupełnie podobnie Kotzebue: »Er focht an der Spitze, sein Fuss stand beim Sturme zuerst auf der Leiter« (t. II str. 196). Również sławią obaj historycy Winrycha jako znakomitego reformatora zakonu, jako stróża praw, który dla rycerzy i kapłanów był surowym przełożonym, karał srogo małe nawet występki i przewinienia, by większych nie popełniano, ściśle przestrzegał wypełniania przepisów i reguł, zwoływał braci na kapitulne zebrania i wzywał do cnotliwego życia, był przeciwnikiem zbytku i wydawał przeciw niemu różne przepisy itd. (por. Becker str. 86, 101, Kotzebue II str. 244, 245 i inne [1]).

Tyle co do samego Konrada poetycznego i podstaw historycznych, na których poeta osnuł jego postać; szczegóły przytoczone przezemnie, przedstawiają rzecz w innem świetle i prowadzą nas do innego rezultatu niż rozprawa prof. Nehringa, tak uogólniająca tego zapatrywania na Mickiewiczowskiego mistrza: »Wszystko tu, jak w Kotzebuem na tem i na innych miejscach! Tak i cały charakter Konrada wystawił poeta wedle wizerunku skreślonego przez Kotzebuego«. (Studya literackie str. 260).

---

[1]) »Gegen die Ritter und Ordenspriester war Kniprode streng. Er strafte kleine Fehler scharf an ihnen, damit grössere nicht begangen würden. Besonders streng hielt er auf die Befolgung der Ordensregel. Zehn Mahl schrieb er während seiner Regierung Generalkapitel aus, wobei alle Brüder zusammenkommem mussten... In diesen Kapiteln wurde über das Beste des Ordens gerathschlaget und für die Zukunft Massregeln genommen... Ein Beweis, dass der Luxus unter dieser Regierung überhand zu nehmen anfing, ist die Kleiderordnung, die der Hochmeister publiciren liess, und bei schwerer Strafe zu halten gebot« etc. (Becker str. 86, 101).

Pozostaje jeszcze przypatrzyć się niektórym szczegółom historycznym, o których wspomina Mickiewicz w poemacie lub które służą za tło jego bohaterowi. Zaczynam od wyboru na mistrza.

Konrad ubiega się o godność mistrza wśród pomyślnych warunków, gdyż pomimo że

wielu mężów staje do zawodu:
A wszyscy równie wysokiego rodu,
I wszystkich równe w zakonie zasługi,
Dotąd, powszechna między bracią zgoda
Nad wszystkich wyżej stawi Wallenroda.

Jeżeli prawdą jest, jak mówi dr. Prochaska, że w wierszach tych »zgodnie z prawdą dziejową zaznaczył wieszcz istotne usposobienie starszyzny zakonnej w obiorze mistrza, odbytym 12 marca 1391«, jeżeli Mickiewicz wiersze te napisał z faktyczną świadomością historyi, to porównawszy je z dalszą bezpośrednio częścią obioru, przyjść należy do przekonania, że zachodzi między niemi pewna, na pozór przynajmniej uzasadniona nielogiczność. Nasuwa się mianowicie samo przez się pytanie, w jakim celu kazał arcykomtur kapitule, która »zgodnie« na mistrza wskazywała Konrada, po modłach do Ducha św.

Spocząwszy nieco powracać do choru,
I znowu błagać, aby Bóg oświecił,
Kapłanów, braci i mężów obioru.

Sprzeczność ta jednak usunie się, jeżeli zwróci się nasamprzód uwagę na ekspozycyę poematu Mickiewicza, według której Konrad musiał być obrany cudownie głosem z wieży, coby się stać nie mogło, gdyby tam nie był poszedł arcykomtur z rycerzami i Halbanem, a powtóre jeżeli uwzględni się źródło, na podstawie którego Mickiewicz odtworzył obraz obioru. Taki zaś obiór znajdujemy w przytaczanej już kilkakrotnie rozprawie Beckera. W r. 1351 mianowicie, gdy wielki mistrz Dusener von Arfberg z powodu wieku i słabości złożył piastowany urząd, zebrała się kapituła krzyżacka w celu obioru nowego mistrza. Według przepisów

zakonnych, co i Mickiewicz na podstawie historyi w ślicznym »Hymnie« uwzględnił [1]), wzywali wyborcy natchnienia Ducha św. ale nadaremnie, gdyż głosy ich rozstrzelone między dwóch współzawodników: Winrycha z Kniprody i Lüdera, hr. z Kirchbergu nie doprowadziły do wyniku. »Da wurde«, mówi Becker (str. 2) »die Wahl durch ein Wunder entschieden. Über dem Begräbnissgewölbe in der Kirche zu Marienburg liess sich eine Stimme hören: Winrich, Winrich, Ordensnoth! (Ter sonuit super sepulcra Marienburgensia vox: Winrice, Winrice, ordo facillat, ter resonavit). Was konnte dies sonst heissen, als: ohne Kniprodens Hilfe wird der Orden in Noth kommen. Zum Glücke liess sich die Kapitelsversammlung diese Auslegung gefallen, und Winrich wurde durch eine entscheidende Stimmenmehrheit mit der Hochmeisterwürde bekleidet«. Tak samo zatem jak Winrych, i Konrad zostaje cudownie obrany, — i jak ktoś sprytnie wyłożył kapitule ów głos »Winrice, ordo facillat«, tak samo czyni to u Mickiewicza Halban, gdy na słowa z wieży »Tyś Konrad...« rzekł:

»Bracia!... dziękujmy niebiosom:
Pewnie wyroki niebios nas przywiodły;
Ufajmy wieszczym pustelnicy głosom.
Czy słyszeliście? wieszczba o Konradzie:
Konrad, dzielnego imię Wallenroda!
Stójmy, brat bratu niechaj rękę poda;
Słowo rycerskie: na jutrzejszej radzie,
On mistrzem naszym!« — »Zgoda, krzykną, zgoda!«

Drugim ustępem u Mickiewicza, w którym widać motywa z rozprawy Beckera, jest »Uczta«. Dr. Prochaska (w cyt. rozpr. str. 30) twierdzi. że ustęp ten w poemacie »stoi w analogii do historycznej uczty rycerskiej wyprawionej przez Konrada«, — że »ma on cechy historyczne, które pokazują, że poeta w kreśleniu

---

[1]) »Der Gebietiger berief zur neuen Wahl die angesehensten Brüder. Sie kamen, flehten in der Kirche um den heiligen Geist, beteten«. (Kotzebue. t. I, str. 206).

tej biesiady posługiwał się szczegółami z Kotzebuego (II, 277—8)«, że wreszcie »nawet te pieśni prześliczne u Mickiewicza przypominają przepłacanych heroldów, którzy zwykli byli opiewać świetne czyny i przygody wybranych rycerzy«, — twierdzenie to jednak jest słuszne tylko w części, bo oprócz wzmianki Kotzebuego o heroldach, opiewających dzieje zakonu a potępiających wiarołomność Witołda [1]), która zdaje się wskazywać na pewien związek między obrazem poety a opisem historyka, innych analogii między niemi dopatrzyć się nie można. Więcej natomiast podobieństwa w »uczcie« Mickiewicza spostrzegamy do wspaniałej instalacyi Winrycha na w. mistrza, jak to przedstawił Becker. Uczta Mickiewiczowska odbywa się w stolicy zakonu, Malborgu, miasta i książęta »wedle starego zwyczaju« składają podarunki »jak winne hołdy z podległego kraju«, popisują się spiewacy

»Tam Włoch otyły słowiczemi tony
Konrada męstwo i pobożność chwali;
Ówdzie trubadur od brzegów Garony
Opiewa dzieje miłosnych pasterzy«

a wreszcie i »sędziwy starzec«, wajdelota »Prusak czy Litwin« lewą rękę wyciąga do stoła i prosi posłuchania, które otrzymuje od Konrada, i spiewa litewskie pieśni. Według opisu Beckera instalacyjna uroczystość Winrycha była świetną i wspaniałą. Wielki mistrz dał bankiet w Malborgu na zamku, na który przybyli rycerze z stron odległych, miasta: Gdańsk, Elbląg, Chełmno i Malborg złożyły wielkie podarunki, podczas uczty przygrywali fleciści z Frankfurtu, czeski nadworny błazen zabawiał towarzystwo swymi dowcipami i żartami, »Meistersänger« z Norymbergii otrzymał w nagrodę od mistrza złoty puhar, o ostatnim zaś godnym uwagi wypadku na tej uczcie mówi już sam Mickiewicz, tłumacząc właśnie to miejsce z Beckera, w 24 przypisku

[1]) »Während seiner (des Mahls) Dauer traten von Zeit zu Zeit Herolde auf, verkündeten und priesen mit lauter Stimme des Ordens Thaten, schilderten hingegen Witolds Treulosigkeit mit schwarzen Farben«. (Kotzebue II, 278).

do »Grażyny«. »Tak dobre przyjęcie poety, zachęciło przytomnego Prusaka, nazwiskiem Rizelus (w oryginale Rixel): prosił więc o pozwolenie śpiewania w ojczystym języku litewskim, i sławił dzieła pierwszego króla Litwinów, Wajdewuta; w. mistrz i Krzyżacy nie rozumiejąc i nie lubiąc mowy litewskiej, wyśmiali poetę i dali mu w podarunku talerz pustych orzechów« (por. Becker str. 4). Na ten sam cytat powołuje się Mickiewicz i w Konradzie (p. 7 przyp.) i daje dowód, że ta właśnie Winrycha biesiada dostarczyła mu materyału historycznego do »Uczty«, że z niej zaczerpnął kilka motywów do swego poematu, że na podstawie jej w końcu reprodukował może taki nawet drobny fakt, jak to, że wystąpienie Halbana przerywali paziowie krzycząc i »świstając w orzechy«.

Śmierć Konrada, jak ją przedstawił Mickiewicz, w całości i szczegółach niehistoryczna, sfingowana i umotywowana tylko wymaganiami poetycznej sprawiedliwości, ma jednak do pewnego stopnia podstawę historyczną.

Konrad bowiem, jak wiemy, ma zginąć wskutek wyroku tajemnego sądu krzyżackiego, tz. femicznego czyli westfalskiego, który także w Malborgu miał siedzibę. Ta okoliczność właśnie nie jest wymysłem ale faktem historycznym, a dowiedział się o nim Mickiewicz znowu z dziejów Winrycha Beckera, który na str. 104 tak mówi o tej instytucyi: »Selbst von den kaiserlichen Freigerichten oder der sogenannten westfälischen Fehme finden wir... besonders unter dieser Regierung Beispiele. Vincenz vermuthet nicht ohne Grund, dass mehrere Komture Mitglieder dieses fürchterlichen Tribunals gewesen seien... und erzählt ein paar schaudernde Beispiele von dem Unwesen den die Mitglider dieses Ordens in Preussen trieben«. Jak poeta użył tej wzmianki dla swej powieści, — i jaki obraz stworzył na podstawie tych kilku suchych słów historyka, zdaje się, że mówić nie potrzeba.

Zbliżając się do końca zauważyć wreszcie muszę, że niektóre szczegóły historyczne, zawarte w »Powieści wajdeloty« zaczerpnięte są również z dziejów Winrycha. Mam tu szczególnie na myśli opowiadanie starego Litwina o wojnach, które przeciw krzyżakom toczył Kiejstut przy pomocy swego zięcia Alfa-Waltera. Pierwsza z tych wojen wybuchła z wczesną wiosną:

»Ledwie śniegi ponikły, pierwszy zanucił skowronek...
Ciągną szeregi krzyżowe niezliczonemi tłumami;
Już od gór zaniemeńskich echo do Kowna zanosi
Wojska mnogiego hałasy... Niemcy stanęli na brzegu,
Mosty po Niemnie rzucili, Kowno dokoła oblegli.
Dzień w dzień od taranów walą się mury i baszty,
Noc w noc miny burzące kopią się w ziemi jak krety...
Kowno w gruzach runęło...«

druga w krótki czas po pierwszej, a przebieg jej tak kreśli poeta:

»Długo Litwini po zamkach, górach i lasach błądzili,
Napadając na Niemców, lub napadani wzajemnie.
Aż stoczyła się straszna bitwa na polach Rudawy,
Gdzie kilkadziesiąt tysięcy młodzi litewskiej poległo,
Obok tyluż tysięcy wodzów i braci krzyżowych.
Niemcom wkrótce posiłki świeże ciągnęły z za morza;
Kiejstut i Walter z garstką mężów przebili się w góry...«

Obie te wojny są historyczne i przypadają na rok 1362 i 1370, w którym krzyżacy zdobyli Kowno i zadali Litwinom straszną klęskę nad rzeką Rudawą. Z jaką prawdą i ścisłością dziejową przedstawił poeta te tragiczne epizody w swej powieści, okazuje porównanie ich z tem, co znalazł w Kotzebuem i Beckerze. Wielki mistrz Winrych rozpoczął wyprawę 1362 rzeczywiście skoro tylko »śniegi ponikły«, — »der Feldzug wurde früher als gewöhnlich eröffnet« mówi Becker, — gdyż Kowno, jakkolwiek z górą pięć tygodni oblęgane, zostało zdobyte już podczas Wielkiejnocy. »Szeregi krzyżowe« ciągnęły rzeczywiście »niezliczonymi tłumami«, (»Ein zahlreiches Heer rückte in das Feld...« Kotzebue II, 207), — nawet owe »tarany walące mury i baszty«, »miny kopiące się w ziemi jak krety« i »bomby ognistym unoszące się polotem«, środki prowadzenia wojny nie bardzo zwykłe jeszcze w owym czasie, nie stoją w sprzeczności z historyą, i owszem to oblężenie Kowna uważają kronikarze za jeden z największych czynów zakonu i Winrycha, a Kotzebue tak je opisuje: »Kauen wurde umzingelt... Eine neue Belagerungskunst hatte der Grosskomthur...

erlernt und brachte sie jetzt in Übung. Durch Thürme und verschanzte Linien vor Ausfällen geschützt, liess nun der Hochmeister durch seine Krigsmaschinen ungeheuere Steine werfen, schleudern, schiessen; hier durch Feuerpfeile, dort durch von ihm selbst erfundene Sturmböcke die Feste ängstigen« (II, 207—8). Czas między r. 1362 a 1370 kreśli Mickiewicz zgodnie z historyą a słowa jego:

»Długo Litwini po zamkach, górach i lasach błądzili,
Napadając na Niemców, lub napadani wzajemni«

odpowiadają Kotzebuego: (Es) geschahen nur Streifzüge, von welchen die Deutschen oft mit eigenem Blute gefärbt heimkehren mussten... (Keistut) schweifte indessen... umher, manchen Kampf bestehend« (II, 210—11). W r. 1370 wreszcie przyszło »do bitwy na błoniach Rudawy«, — strasznej co do klęski, jaką Winrych zadał Litwie, gdyż z 70.000 wojska Kiejstutowego poległo 11.000 »młodzi litewskiej«, obok 200 rycerzy krzyżackich, 26 komturów i wielkiego marszałka Schindekopfa (p. Becker str. 56—60 i Kotzebue II, 216—18). Bitwa ta, »najkrwawszy dzień« w całej wojnie eksterminacyjnej, którą prowadził zakon przeciw Litwie, jak z jednej strony stanowi ważne epokowe zdarzenie dla tego narodu, leżącego u stóp zwycięzcy, tak i w dziejach Konrada Mickiewiczowskiego odgrywa ważną rolę, gdyż Alf-Walter »zmuszony od wrogów«, »wyszczerbiwszy szable i tarczy« chwyta się innego »sposobu jedynego, strasznego, skutecznego niestety...«

Na tem kończę porównanie utworu poetycznego z źródłami historycznemi, z których poeta niezaprzeczenie korzystał, które znał dokładnie i które dostarczyły mu wiele motywów i myśli do jego powieści. Starałem się w niem zaznaczyć przedewszystkiem te miejsca z Kotzebuego i Beckera, które pozytywnie wyjaśniają niewyjaśnione dotąd przez historyków szczegóły a poniekąd i fabułę poematu, — pominąłem zaś rzeczy powszechnie znane i uznane a mieszczące się w rozprawach prof. Nehringa i dra Prochaski. Jeżeliby zaś chodziło o to, abym z pracy tej, która bynajmniej nie miała na celu zaspokojenie bezcelowej tylko, filologicznej ciekawości, wyciągnął pewne wnioski, to zebrał bym je w następujący sposób:

Błędnem było dotąd stanowisko, na którem stała krytyka w ocenieniu historyczności »Konrada Wallenroda«, mierząc osobę jego i wypadki w poemacie opowiedziane rzeczywistemi dziejami w. mistrza, zawartemi w latach 1391—4. Z przytoczonych przezemnie szczegółów wypływa dowodnie, że w znacznej, przeważającej części należy odnieść fabułę poematu do czasów wcześniejszych tj. Winrycha z Kniprody, które przypadają na lata 1351—82, a skonstatowanie tego faktu zmienia postać całej rzeczy i zapatrywania historyków.

Z tego też przeważnego uwzględnienia w poemacie dziejów Winrycha, nie wahałbym się wysnuć drugiego, prawdopodobnego wniosku co do pierwotnego pomysłu do powieści Mickiewicza. Już dr. Prochaska zwrócił w swej rozprawie uwagę na to, że w utworze poety »występuje Litwa jako odrębne państwo«, że »więc scena działania epicznego cofnięta jest o jakie pięćdziesiąt lat« w epokę, »w której wojny wyrastały w homeryczne zapasy, a ludzie w dziejowych bohaterów«. Nie możemy przecie wcale przypuścić, że Mickiewicz postąpiwszy tak, jak to zaznaczył dr. Prochaska, uczynił to bez świadomości historyi, i pomieszał tylko dwie epoki: dawniejszą i późniejsze o innej już barwie czasy Konrada. Poeta prawdopodobnie wcale nie myślał z początku o Konradzie jako takim, i prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy z osoby swego bohatera, ale chodziło mu jedynie o ideę i zadanie poematu, którem jak słusznie według mego zdania twierdzi p. Tretiak, »w pierwotnym pomyśle nie mogło być co innego, jak przedstawienie ideału męża, który mści krzywdy swego narodu, ciemiężonego przez obcych, ideału, jaki wcielił się w starym zakonie w postaci Samsona«. Być może, że wówczas stał w myśli poety taki Herkus-Monte lub chrzczeni za młodu i wychowywani przez krzyżaków na oprawców swego kraju Prusacy, o których dowiedział się poeta z Kotzebuego a którzy okrutnie nieraz zawodzili zaufanie swoich dobrodziejów. Motywów do takiego bohatera znalazł Mickiewicz w dziejach Winrycha, stąd tło w znacznej części wzięte z tego czasu, stąd i Alf-Walter, wypełniający swem życiem tak wielką część poematu. Jak poeta postanowił dalej prowadzić swą powieść, niewiadomo, — to pewna, że miała być nieco inną, jak ją wydrukował, że nastąpiło jakieś »załamanie«

w pomyśle, — mnie się zdaje dlatego, że zabrakło historycznego materyału do prowadzenia dalszych losów Alfa w tym duchu, jak zostały zaczęte. Idea jednak pomszczenia krzywdy Litwinów musiała zostać wcielona w bohatera Mickiewiczowskiego, nie spełnił jej Alf-Walter, ani Winrych ani nikt inny w historyi, przeto uciekł się poeta do zagadkowej postaci Konrada, by bądź co bądź poemat swój zakończyć historycznie. Czy takie tłómaczenie jest słuszne, — nie wiem, — popiera je tylko ta okoliczność, że Konrad Wallenrod Mickiewicza to osoba złożona z Alfa i Waltera a w małej części tylko z historycznego wielkiego mistrza.

